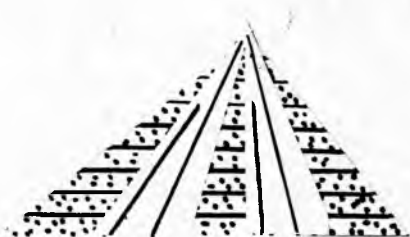


Antoni Hukałowicz



TO BYŁO
WCZORAJ



Białystok

1 9 8 8

Do użytku wewnętrznego



Wydawca:
Związek Nauczycielstwa Polskiego
w Białymstoku. Białystok 1988r.
Nakł. 45 egz.

↓ A egz.

ś l a d y

mowy ojczyste
zatracone w zegarach zakurzo-
nych
gdzie rzeka goni do morza
a tęskne słowa w kartkach
papieru
szukają wyrazów z pamięci
uleciałych
czas zasnąć pod drzewem
Lotaryngii
zostawić serce w krainie
wierzb topoli
łanów żyta i podlaskich wsi
pozostać tam ostatnim
obrazem pamięci

A n e t

drzewo jest bardzo wysokie
jesteś taka mała
stojąc daleko
jak krasnal
wywołany marzeniem dziecka
ale przybliżając się do mnie
z rozwianą grzywą
i wyciągniętymi rękoma
jesteś potężna
ja tak mało znaczący



...

ukryłaś ramiona
pod parawanem futra
schowałaś dłonie
w wymiarze skóry
warkocz letni
daleko w czapce
usta
są moje



o c z e k i w a n i e I

tkwisz
wpleciona
w bzu konary

płatki ust
pełną wiosną

ukryłaś twarz
oczekując
na tętniący zmierzch

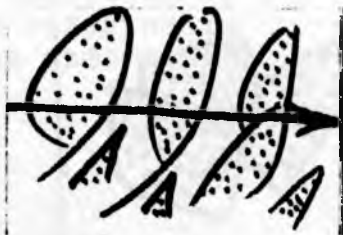


s t o p a

wczoraj
wykułem
odcisk twojej stopy
w kamieniu

dzisiaj
olbrzym z betonu i stali
pochylił się nad potokiem

nie może
nadziwić się
urokowi skały



s p o t k a n i e

moje życie
wypełniło pojęcie
wymierania czasu

wczoraj
zobaczyłem odcisk
twojej stopy

pędzę rydwanem
trzymając w dłoni
warkocz lata



oczekiwanie II

siedzisz przy klawiaturze
kreśląc obrazy
rodnych pól
spichlerzy
pełnych ziaren złota
zegar ratuszowy
bije północ

stoję
za murem
twarzą
w spracowanej skibie
w oczekiwaniu
na szmer twoich kroków

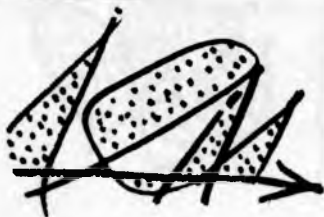
...

- Iwonce -

cofając lata
spędzone
w rdzy ziemi
w światło
chowam twarz

oboje
zasłuchani w krzyk
ciężarnych pól

biegniesz prosto w słońce
już cię nie dogonię



t o b y ł o w c z o r a j

podąłeś usta
dłoń w klawiaturze żył
mapa życia -
usta posypane zapachem
porzeczki
na talerzu lata
nie kosztowane

sięgnąć -
jednak daleko



u r o k

w źrenicach
widzę smugi światła

pograżam
siebie w zadumie
która prześladowuje
w wędrówce
za żelazną bramę
amfory
czerwony mur
twojej sukni

rozliczane godziny
po trzecie pokolenie

z a s z y b ą

jesień biegnąca
zboczem
sypie krople
pełną ręką
na desce z mahoniu
list promienny
kreśli dłoń

w konarach gruszy
twoje ramiona

śląd koperty

znak że czekasz

s k o j a r z e n i a

Leonardo malował
portret kobiety
spinając klamrą
świt i wieczór

przyszłaś
pełna uśmiechu
pochodnią zapalając
cztery węgły ścian

jutro
odejdiesz

ja będę czekać

d r o g a

lampy uliczne
każą biec po bruku
przez mosty
spięte sznurem samochodów
czekasz w parku
bez drzew
odcinając
drogę powrotu



A k r o p o l

siedzieliśmy
na łące
zasłuchani w oddech
skiby

powiedziałaś - spójrz -

wpatrzony
w pochylone ruiny
widzę
jak dźwigasz
ciężar legendy
wypisanej
na spękanej skale

o d e j ś c i e

oczekiwałem -
przyszłaś boso
nurzając stopy
w potoku

powiedziałaś
- zobacz płynie tłusty jaź -

odeszłaś jego śladem
pozostał na ustach
smak ryby





Pankracy jest stary
wczoraj
jego młode nogi wyślizgiwały
trap

dzisiaj
wymiar ogródka z różami

każdego dnia o brzasku
idzie na moło
przywitać się z ukochaną
wiedząc że przyjdzie taki
świt

kiedy nie będzie mógł wstać

ukochana krypa postarzeje się
idąc jego śladem



Spis wierszy

	str.
1. ślady	3
2. Anet	4
3. ...ukryłaś ramiona...	5
4. oczekiwanie I	6
5. stopa	7
6. spotkanie	8
7. oczekiwanie II	9
8. ...cofając lata...	10
9. to było wczoraj	11
10. urok	12
11. za szybą	13
12. skojarzenia	14
13. droga	15
14. Akropol	16
15. odejście	17
16. sternik	18

Hukałowicz
To było

Z serii -

DROBIAZGI



148412